

WIECZORNY RAJD PALMIROWY 2014

Tego roku, w dniu 1 listopada pogoda była sprzyjająca, by po całodziennym odwiedzaniu rodzinnych grobów, spotkać się jeszcze w gronie sympatyków HKT „TREP” PTTK i wieczorną porą udać się na nasz tradycyjny rajd na Cmentarz w Palmirach.

Na spotkanie o godzinie 17.00 pod Kinem Wisła (w tym dniu zamkniętym) na Pl. Wilsona dotarli: Piotr Orłański (Kierownik rajdu) z córką Kamilą Orłańską oraz stałą uczestniczką naszych spacerów, wnuczką Marysią, a także Michał Pawlak, Marek Radzikowski, ks. Ludwik Nowakowski, Andrzej Krochmal i po raz pierwszy Waldek Pawelczuk. Ponieważ autobusy ZTM były już niedostępne, a my dysponowaliśmy kilkoma samochodami osobowymi, to wykorzystując kierowców Piotrką i Marka oraz ich samochody, dojechaliśmy po kilkudziesięciu minutach do Cmentarza w Palmirach.

Pierwszym naszym zaskoczeniem, już na miejscu, była ilość samochodów parkujących nawet poza parkingiem. Jednak bez trudu zaparkowaliśmy na dobrze oświetlonym parkingu. Na miejscu czekał na nas jeszcze jeden, dziewiąty, uczestnik rajdu, Dariusz Ładziak, który dotarł godzinę wcześniej (tak jak byliśmy rok wcześniej by odwiedzić nowo otwarte Muzeum). W tym roku Cmentarz robił wyjątkowe wrażenie, poprzez swoje rozświetlenie, widoczne już z szosy dojazdowej. Prawie na każdym krzyżu palił się znicz. Nowe oświetlenie Muzeum i parkingu oraz nowej alejki robi spore wrażenie w ciemnym lesie. W oddali, po drugiej stronie cmentarza z ciemności wyłaniały się kształty trzech krzyży – symbolu tego miejsca, pochówku ponad 2 000 rozstrzelanych Polaków przez okupantów w latach 1939-1943 r. Po przejściu przez cmentarz obok mogił Janusza Kusocińskiego, Macieja Rataja (Marszałka Polski) i wielu innych, ścieżką wśród jałowców, stanęliśmy pod krzyżami oświetlonymi przez kolorowe znicze ułożone w kształt Polski Walczącej. Samo wejście było kolejnym zaskoczeniem, gdyż gałęzie jałowców były przycięte i nie utrudniały przejścia jak to w poprzednich latach bywało. Po zmówieniu modlitwy za zmarłych zaintonowanej przez ks. Ludwika i zapaleniu kolejnych zniczy, tą samą drogą zeszliśmy w dół, by zaraz skrócić poza mur cmentarza, gdzie już tradycyjnie zapalamy znicze na krzyżach usytuowanych na dawnych dołach śmierci. I tu kolejne zaskoczenie, gdyż już z daleka, na krzyżach jakby było więcej palących się zniczy. Dostawiliśmy też swoje. Po chwili okazało się, że za nimi jest oznakowana ścieżka dydaktyczna, a przy niej tablica informacyjna. Wracając na cmentarz już nową ścieżką, ponownie weszliśmy na wydmy, gdzie zobaczyliśmy dwa nowe krzyże, przez nas dotychczas nie odwiedzane. Po dotarciu na szczyt wydmy, na tyłach trzech krzyży, zeszliśmy oczyszczoną ścieżką z kolejną tablicą informacyjną (z przebiegiem ścieżki) i dotychczas nie używaną furtką cmentarną ze schodami, zeszliśmy na cmentarz.

Nad cmentarzem, na pogodnym niebie, świeciły gwiazdy z których wyraźnie widać było gwiazdozbiór Wielkiej Niedźwiedzicy, układający się tuż

nad drzewami i trzema krzyżami. Było w miarę ciepło, ale kiedy ruszyliśmy brukowaną drogą do Pociechy, do mogiły Jerzyków, temperatura nieco spadła do ok. 5°C. Na cmentarz wciąż dojeżdżały kolejne grupy młodych ludzi z torbami pełnymi zniczy.

Przejście do Pomnika upłynęło dość szybko. Przy pomniku zapaliliśmy ostatnie już znicze, przy wydatnej pomocy Marysi, która brylowała przy wszystkich naszych działaniach. Na koniec Marek częstował wszystkich ptasim mleczkiem, które miało wielu amatorów po przejściu pierwszego, dłuższego odcinka rajdu. Wzmocnieni słodkimi kaloriami, w środku ciemnego lasu Puszczy Kampinoskiej, dość sprawnie wróciliśmy na parking przy cmentarzu. Tutaj Andrzej wręczył wszystkim uczestnikom certyfikat sztafety pokoleń PTTK, najnowszy numer biuletynu krajoznawczego naszego Oddziału PTTK pn. Rogatka Grochowska oraz wręczył regulamin i zaprosił do udziału w Zlocie Turystów z okazji 600-lecia Wiązowna w dniu 11 listopada 2014 r. Jest to propozycja wspólnego (bądź indywidualnego) zwiedzania miejscowości po najciekawszych miejscach oznakowanych na specjalnej mapie. Spacer kończy się przy ognisku i z kiełbaską.

Kiedy ok. godziny 20.00 wyjeżdżaliśmy z Palmir, ku naszemu miłemu zaskoczeniu, na parking wciąż dojeżdżały kolejne grupy młodych ludzi. Był to bardzo krzepiący widok, gdyż się okazało, że nie tylko my już od prawie 40 lat spotykamy się w tym miejscu. Bez większych problemów dotarliśmy do Warszawy, umawiając się na kolejne spotkania na trasie i klubowej wigilii.

Spotkanie opisał
Andrzej Krochmal

